



Budżet na miarę możliwości - wywiad z Przewodniczącym Rady Miasta Krakowa

2019-12-09

- Ten budżet jest dobry na tyle, na ile pozwalają nam uwarunkowania zewnętrzne, niezależne od nas - tak projekt budżetu na 2020 r. ocenia Dominik Jaśkowiec, Przewodniczący Rady Miasta Krakowa w rozmowie z Małgorzatą Kubowicz.

15 listopada Prezydent przedstawił projekt budżetu miasta Krakowa na rok 2020. Mówi się, że to budżet rekordowy. Dochody miasta osiągną pułap 6 mld 212 mln zł, natomiast wydatki 6 mld 657 mln zł. W stosunku do poprzedniego roku w obu tych kategoriach mamy wzrost o 11 proc. Jednocześnie zmiany w podatku PIT powodują zmniejszone wpływy z tego tytułu do kasy miasta. Jak Pan ocenia projekt budżetu na 2020 r.? Wystarczy na wszystko?

Dominik Jaśkowiec: To jest budżet na miarę możliwości. Zadania zlecone samorządowi nie są w pełni finansowane przez władze centralne. Mowa tu np. o subwencji oświatowej. Miasto musi dołożyć 50 proc. środków, aby wykonać zadania, za które odpowiada rząd. Drugi problem to fakt, że budżet miasta Krakowa staje się pośrednikiem w wydatkach rządowych. Widać to na przykładzie programu 500+. Te środki w budżecie są iluzoryczne. Wpływają one do budżetu, ale Miasto musie je natychmiast przekazać dalej. Odgrywamy zatem rolę księgowego budżetu państwa. To wszystko razem sprawia, że budżet, nie z winy Miasta, jest budżetem trudnym. Z powodu złej polityki państwa nie wystarczy na wiele potrzeb krakowian, na które pieniądze powinny być zapewnione.

Czyli, pomimo rekordowego budżetu, będzie mniej pieniędzy do rozdysponowania, a niektóre zadania otrzymają mniejsze finansowanie?

Tak, często na te potrzeby, z którymi zwracają się do nas, radnych mieszkańcy, będzie mniej środków. Mogą to być np. niższe dotacje dla organizacji pozarządowych, wysokością których Kraków się szczycił do tej pory. Mimo że rząd nie wywiązuje się ze swoich obowiązków w stosunku do Miasta, Kraków nie może powiedzieć, że nie będzie się wywiązywać ze swoich obowiązków wobec mieszkańców. Stąd konieczność zaplanowania środków na inne równie ważne dziedziny. Mam nadzieję, że nie będzie to dotkliwe i bardzo znaczące, niemniej jednak np. Program rozwoju sportu będzie mieć niższe finansowanie niż w poprzednim budżecie.

Radni mogą wprowadzać poprawki do budżetu. O jakie zmiany w budżecie będzie Pan zabiegał?

Należy zaznaczyć, że nasze poprawki muszą być zbilansowane. Jeżeli chcemy wprowadzić do budżetu jakąś inwestycję, musimy z czegoś pieniądze zabrać. Siłą rzeczy w tak napiętym budżecie zmiany muszą być ograniczone. Ponieważ jako radny reprezentuję szeroko rozumiane śródmieście Krakowa, będę zabiegał o zwiększenie liczby drobnych, ale bardzo potrzebnych inwestycji w tym rejonie. Odnoszę wrażenie, że jest ich po prostu za mało. Oczywiście widzę postęp, bo północne rejony Krakowa otrzymają wreszcie finansowanie zadań, o które od wielu lat zabiegałem i które są bardzo ważne dla poprawnego funkcjonowania naszego miasta. Dotyczy to m.in. przebudowy al. 29 Listopada czy budowy nowych linii tramwajowych. Te inwestycje znalazły się w przyszłorocznym budżecie. Wciąż jednak brakuje małych inwestycji



dla centralnych dzielnic, które w budżecie powinny się znaleźć. Przykładowo, konieczne jest skomunikowanie Dzielnicy II Grzegórzki z Dzielnicą III Prądnik Czerwony poprzez budowę przejścia pieszo-rowerowego pod małą obwodnicą kolejową Krakowa z połączeniem ulic Chałupnika i Lotniczej.

Która inwestycja zaplanowana do realizacji w przyszłorocznym budżecie najbardziej Pana ucieszyła?

Bardzo cieszy, że pomimo kłopotów finansowych miasta wynikających ze złej polityki finansowej rządu udało się znaleźć pieniądze na zieleń. Budżet 210 mln zł, który przeznaczony zostanie na tę dziedzinę w przyszłym roku, jest satysfakcjonujący. W końcu możemy wykonać te zadania, o które krakowianie nas proszą. Rusza budowa wielu nowych parków. Jestem dumny z wykupu Lasu Borkowskiego, bo to właśnie ja wprowadziłem tę kwestię pod obrady Rady Miasta Krakowa. Dużo inwestycji zielonych cieszy, szczególnie zaś cieszą mnie inwestycje na północy miasta. Dotychczasowe wielkie inwestycje w Krakowie były realizowane raczej na południu. Z racji planowanej obwodnicy północnej Krakowa miasto musi inwestycje przesunąć na północ, żeby dopiąć się do tego projektu. Oczywiście należy tu po raz kolejny wspomnieć o nowych liniach tramwajowych, które w końcu trafią na północ. Te inwestycje dają nadzieję na wyrównanie dysproporcji komunikacyjnych w naszym mieście.

A może puśćmy wodze fantazji. Proszę opisać, jak wyglądałby idealny budżet, przy nieograniczonych środkach finansowych. W którym kierunku skierowałby Pan rozwój miasta?

Nie ma nieograniczonego budżetu (śmiech). Zawsze jest tak, że pieniędzy będzie brakować. Natomiast, może to banal, ale najważniejsze są te inwestycje, które służą poprawie jakości życia. Dla mnie priorytetem, gdyby pojawiły się duże pieniądze – nie mówmy nieograniczone – powinna być budowa w Krakowie metra. To jest inwestycja, która moim zdaniem jest niezbędna dla Krakowa w ciągu najbliższych kilku lat. Metro diametralnie poprawiłoby dostępność do komunikacji zbiorowej. Widać to w każdym mieście, w którym metro jeździ. Jest to środek transportu wykorzystywany przez wszystkich mieszkańców, ale co najważniejsze, przez tych, którzy bez metra nie korzystaliby z komunikacji miejskiej. Metro zapewnia komfort jazdy, zachęcający osoby dojeżdżające na co dzień samochodami do przesiadki na ten środek komunikacji. Metro jest najszybsze i najbardziej efektywne, więc uważam, że gdybyśmy mieli jakieś niewyobrażalne pieniądze, to powinniśmy wybudować co najmniej dwie linie. To marzenie, więc mam nadzieję, że się kiedyś spełni.

Teraz radni zapoznają się z budżetem. Jakie są dalsze kroki? Jak wygląda harmonogram uchwalania budżetu?

Budżet został oficjalnie przedstawiony 4 grudnia podczas sesji Rady Miasta Krakowa - odbyło się pierwsze czytanie. Teraz jest czas na poprawki, autopoprawki, pracę radnych, rozmowy. Kluby powołują swoje zespoły, zgłaszają postulaty. Na końcu, 18 grudnia, odbędzie się głosowanie, i mam nadzieję, że Rada budżet przyjmie. Trzeba bowiem pamiętać, że funkcjonowanie miasta bez budżetu jest o wiele trudniejsze i bardziej uciążliwe dla mieszkańców.